

Niemcy odmawiają Polakom prawa mniejszości narodowej

19 lutego 2016

W Polsce nikogo nie dziwi to, że w naszym Sejmie zawsze znajduje się przedstawiciel mniejszości niemieckiej. Uważamy, że to normalne, iż ponad 150 tysięcy Niemców mieszkających na terytorium Polski ma swoją reprezentację w parlamencie. Jednak pozycja ponad dwumilionowej mniejszości polskiej w Niemczech, która stanowi aż 2,5% populacji tego kraju, nie istnieje i do dzisiaj funkcjonuje tam dekret Goeringa z czasów III Rzeszy, który zniósł status mniejszości polskiej w Niemczech, pozbawiając Polaków przysługujących im wcześniej praw.

Dużo słyszymy ostatnio o zagrożeniu demokracji w Polsce. co ciekawe, twierdzą tak przeważnie politycy niemieccy, którzy są zaniepokojeni utratą wpływów w naszym kraju. Podobno przerażenie budzi też realna możliwość zgłoszenia polskich pretensji do braku wypłat jakichkolwiek reparacji wojennych, których przypomnijmy, zrzekliśmy się jedynie od bratniego NRD, które już przecież nie istnieje, ale nigdy wobec obecnie istniejącej RFN.

Trudno się zatem dziwić zaciekłości ataku i faktu, że do walki z Polską została też zaciągnięta Komisja Europejska. Chyba warto byłoby, żeby ta szacowna instytucja zajęła się w końcu uchynieniem obowiązującego do dzisiaj prawa III Rzeszy, instytucjonalizującego prześladowanie naszych rodaków. Objawia się to na przykład nadgorliwością niemieckiego Jugendamt, urzędu do spraw dzieci, którego funkcjonariusze metodycznie dbają o postępującą germanizację dzieci polskich imigrantów. Jeśli mówią po niemiecku gorzej niż chcieliby tego urzędnicy Jugendamtu, dzieci są zabierane do rodzin zastępczych.

Aż dziw bierze, że kraj, którego kanclerz zaprosiła na socjał do Europy miliony Arabów, jednocześnie prowadzi czysto

rasistowską politykę germanizacji młodych Polaków utrudniając im kontakt z ich spuścizną i Polskością. To kolejny dowód wskazujący na to, że pozycja statystycznego islamskiego uchodźcy w Niemczech jest wyższa niż pracującego Polaka, który realnie dokłada się do budowania dobrobytu tego kraju.

Przed II wojną światową istniał Związek Polaków w Niemczech, a nasza diaspora w tym kraju była szacowana na około milion osób. Fakt, że większość mieszkała na terenie dzisiejszego województwa śląskiego, dolnośląskiego i opolskiego. Po wojnie na skutek zmian w położeniu granic stało się tak, że wielu z tych Polaków znalazło się znowu w Polsce. Jednak w Niemczech nadal pozostała jakaś polska mniejszość, która mimo upadku III Rzeszy jest wciąż prześladowana poprzez odmowę uznania jej istnienia mimo dwumilionowej obecnie populacji.

Oczywiście można twierdzić, że migracje z powodów ekonomicznych nie obligują do uznawania danej grupy etnicznej jako mniejszości narodowej, ale przecież cyganie też kiedyś przybyli, a nikomu nie przychodzi do głowy ich dyskryminować. Jednak o dziwo dyskryminacja Polaków przychodzi wszystkim zadziwiająco łatwo.

Czy konieczne są demonstracje uliczne niemieckiej Polonii? Czy nie ma innej możliwości wymuszenia na rządzie niemieckim zatrzymania dyskryminacji Polaków niż spektakularne protesty? Polacy, których dzieci są germanizowane na siłę przez Jugendamt muszą chyba wyjść na ulice największych niemieckich miast i domagać się zwrotu statutu mniejszości narodowej, którą zabrał najbliższy pomocnik Adolfa Hitlera.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl